

SZANIEC



Gerzów Wlkp

6 grudnia 1989r

NR 4/119

"W chwili dzisiejszej, czy
nie zależy od czło-
wika, wszystko zależy
od człowieka"
/Cz. Miłosz/

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

K O M U N I K A T

25. 11. 1989r. w Zielonej Górze odbył się zjazd Ruchu Młodzieży

Niezależnej. Celem zjazdu było ustalenie projektu deklaracji programowo-
-ideowej Ruchu. Obecni byli przedstawiciele Gerzowa Wlkp., Gubina, Skwie-
rzyny, Zielonej Góry i Żar.

Wynikiem długiej i burzliwej dyskusji jest szkic deklaracji.

Zdecydowano, że ostateczna forma dokumentu będzie przesłana poszczególnym
ośrodkom do końca listopada.

Co tam panie w POLITYCE ?

W ostatnich czasach jak grzyby po deszczu powstają różnego rodzaju i odcieni
partie polityczne. Choć bacznie je obserwowałem to zaczynam się już gubić, bo liczba
ich sięga setki. Ogromny problem jest z umiejscowieniem ich w/g porządku: lewica -
- centrum - prawica, bo odwołują się one do narodu, religii, demokracji, czyli hasła
dość ogólnych. Na prawicy trwa wyścig o poparcie Kościoła Katolickiego, stąd partie
centrowe lub prawicowe przybierają przymiotnik "chrześcijańska, - chrześcijański".
Tak postępują zarówno grupy znane jako "endeckie", jak i zadeklarowani "chadacy".
Wiadomo, że ta grupa, która do poparcia od Episkopatu uzyskała, ta będzie posiadała
dominację oraz będzie mogła korzystać z autorytetu Kościoła oraz jego bazy mate-
rialnej. Partie lewicowe też są podzielone, jednak polaryzacja jest jakby mniejsza.
Ruch chłopski do niedawna dzielił się na 5 PSL-ów, ale najistotniejszy jest podział
na PSL gen. Kamińskiego i PSL "Solidarność", a ZSL ostatnio przyjął nazwę PSL "Odrodze-
nie". PZRR stoi przed wyborem: ciągnąć dalej swój skompromitowany wózecek czy odciąć
się od przeszłości i zmienić nazwę?

Programy partii politycznych jak powoli coraz więcej ludzi zdaje sobie z tego sprawę,
są po to, aby dana partia mogła zdobyć wpływ w społeczeństwie, wygrać wybory i
przejąć w rezultacie tego władzę. Tak jest, i słowa o "uszczęśliwianiu obywateli" są
chętem propagandowym - powiedzmy to sobie jasno. Zdobywszy władzę w zakresie po-
winno się wcielić swój program polityczny w życie, ale z tym już bywa różnie. Oczy-
wiście żaden człowiek żadnej organizacji nie mógłby się ze zrozumiiałych względów
z tymi słowami zgodzić! Tradycyjne podziały na partie lewicy i prawicy oraz często
sztucznie wyolbrzymiane podziały i różnice programowe są b. widoczne u nas, ale już
w Europie Zachodniej o wiele mniej... Natomiast w USA program partii sorowadza się
do słowa "My to samo zrobimy ale lepiej". Z kolei w Argentynie partie zostały zastą-
pione tzw. Ruchem peronistowskim od nazwiska A. Perona. W skład tego ruchu wchodzi
partia oraz peronistowskie związki zawodowe i organizacje społeczne. Nie jest to
wcale typowa partia! U nas wszystko idzie w/g b. starego schematu. Partie szukają swych
odpowiedników w programach działających przed wojną lub zaraz po wojnie, stąd

tendencja do przybierania takkich smych nazw i nawiązywanie do autotypetów sprzed 50 lat /R.Dmowski,S.Mikołajczyk/.Ale przecież coś się przez te 50 lat zmieniło i świat poszedł naprzód!Popatrzmy znów na Europę Zachodnią.B.trudno po programie odróżnić lewicę od prawicy.Znaczenie mają autorytety,które są wybierane na stanowiska państwowe.Przydent Francji - F.Mitterand został ponownie wybrany choć jego partia poniosła klęskę na czczej linii.Ludzie głosowali na niego,a nie na jego partię.U nasłowica,prawica i wciąż stare grzechy.Kilka miesięcy temu pod jednym kościołem w Łodzi kolporter PPS-u sprzedawał prasę swojej partii.Został napađnięty i pobity przez krawkich "endeków",którzy uznali,że "bluźnierstwem" jest sprzedawanie "takiej prasy" po mszy za duszę R.Dmowskiego.Czy to powtórka sprzed wojny czy aż z roku 1905? Jak oglądam program pt."Otwarte studio" to włosy stają mi dęba.Brak elementarnej kultury politycznej,istny skansen.Jeśli tak ma wyglądać nasz parlament po demokratycznych wyborach to byłaby to katastrofa.Włochy,które mają stabilną gospodarkę,borykają się ciągle z kryzysem gabinetowym,bo w parlamencie partie tworzą i zrywają koalicje.Pb rozpadzie koalicji automatycznie pada rząd,który nie ma poparcia większości parlamentu.Podobna sytuacja była w Polsce do 1926r. kiedy to rządy zmieniały się co parę tygodni.Ale dzisiaj do wolnych wyborów stanęłoby nie kilkanaście ale kilkadziesiąt partii i stronnictw politycznych!Istnieją oczywiście pewne mechanizmy dzięki którym można takiemu rozdrobnieniu zapobiec.Np. w RFN istnieje 5%-owa bariera,w myśl której ugrupowania,które w skali kraju nie uzyskają 5% głosów nie wchodzi do parlamentu.Innym systemem jest mechanizm okręgów i mandatowych.Na danym obszarze wybiera się tylko jednego przedstawiciela.Do tej walki staje wiele partii,ale system ten wymusza powstanie duu silnych organizacji partyjnych,bo tylko takie mogą wybory wygrać.Oby któryś z tych wariantów wprowadzono u nas,bo inaczej trzeba będzie znów czekać aż narodzi się nowy Piłsudski i uspokoi partyjną karuzelę.Jeszcze jedna uwaga.Jest naturalne,że każda partia stara się uzyskać wpływ na młodzież.Może to zrobić za pomocą instrumentów finansowych lub za pomocą frazeologii głoszącej szczytne hasła.Trzeba do tego podchodzić b.ostrożnie.Nie znaczy to,że młodzież nie powinna w ogóle interesować się polityką ,ale najpierw może warto się dobrze zastanowić a przedtem poznać wchliarz ugrupowań politycznych i dopiero potem podjąć decyzję,a nie czynić wybór mając do dyspozycji jedynie hasła.Ugrupowania polityczne mogą wiele nam młodemu obywateli Partia pilnuje przede wszystkim swoich interesów - czyli walki o władzę,a sprawy młodzieży musi pilnować raczej ona sama,bo nikt za nią tego nie zrobił! Organizacje młodzieżowe mogą skutecznie bronić interesów młodego pokolenia jak będą niezależne od ruchów politycznych.Jeśli staną się one tylko przybudówkami,ich rola sprowadzi się do tej jaką pełniło przez lata ZSMP przy PZPR.

" B E Z P A R T Y J N Y "

Dnia 15 grudnia o godz. w kościele p.w.NMP Królowej Polski odbędzie się msza święta w intencji Ojczyzny w 8-mą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.Po mszy odbędzie się w sali klasztornej wieczór poświęcony tamtym wydarzeniom.W spotkaniu weźmie udział m.in. dwóch bezpośrednich świadków tych wydarzeń,wyświetlony zostanie film o tym okresie,będą też znane i nieznanie piosenki z czasów stanu wojennego.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

R M N



MINI REPORTAŻ z BIAŁORUSI i LITWY cz.4

Serdecznie łęgani przez niego i jego żonę, pilotowani ok. 15 km. opuszczamy wrocze strony. Kierujemy się na Nowogródek i tu kolejny zaokoczenie. Spodziewając się zobaczyć śliczne miasteczko, jakby żywym wyjęte z zeszłego stulecia, zostajemy brudną, zaniedbaną, średniej wielkości miasto, krótko w sumie prezentuje się żłoznie. Tuż przed wyjazdem z Nowogródka rzucamy jeszcze okiem na dom, w którym urodził się Adam Mickiewicz, obecnie remontowany przez pałackich robotników. Po ponad dwóch godzinach drogi przy kłękowej, deszczowej pogodzie, dojeżdżamy do Wilna. Trudno jednoznacznie określić to miasto, z jednej strony wspaniałe stare zabudowania, z drugiej zaś typowe, socjalistyczne budownictwo - wysokie, betonowe bunkry.

Wracając Ostrą Bramą, która swym dostojstwem i pięknem kojarzy mi się z Jasną Górą. Później spacer po zacienionych uliczkach starego Wilna - wrażenia naprawdę niezapomniane. W końcu dochodzę do wniosku, że jest to jedno z piękniejszych miast jakie widziałem. Urok pełnią jedynie zaniedbane, zniszczone kamieniczki i opuszczone podwórka. Wilno jednak tętni życiem, wypełnione mnóstwem turystów szczególnie z Polski /na każdym kroku widoczne są autobusy z polskimi numerami/. Skonsunek Litwinów do nas wbrew pogłoskom o ich uprzedzeniu i wściegłości stosunkowi do nas - nie znalazł potwierdzenia w rzeczywistości. Mieszkańcy tej republiki okazali się bardzo życzliwi i pomocni ludźmi. Na nasze pytania o drogę odpowiadali czasem nawet lepszą lub gorszą polszczyzną. Żadnych agresywnych zachowań nie dostrzegłem, choć być może takie mają miejsce.

Wilno z końca sierpnia 1989r. do złudzenia przypomina atmosferę polskiego Sierpnia 1980 roku - da się zauważyć tę niezwykłą atmosferę. Miso, że jestem w mieście 28.08.br. a obchody rocznicy paktów Ribbentrop - Molotow odbyły się 5 dni wcześniej, na ulicach jednak widać różne plakaty, obwieszczenia przypominające wydarzenia sprzed 50 lat. Na szybach SAJUDISU - społecznego ruchu na rzecz przebudowy - w centrum miasta ukazujące Hitlera i Stalina na ślubnym kobiercu, w kościołach zbierane są podpisy pod petycją do Rady Najwyższej ZSRR o unieważnienie paktów z 23.08.1939r. jako aktu bezprawia, wycofania wojsk obcych z republiki, która uznana została za okupacyjną. Tekst apelu w trzech językach: litewskim, polskim i rosyjskim. Po krótkiej rozmowie z sympatyczną starszą panią w katedrze, mówiącą dobrze po polsku, podpisuję się i ja. Tuż za świątynią sortezowane są w prozatorycznych sklepikach różne symonictwa niezależne w litewskim i rosyjskim języku - zainteresowanie bardzo duże. Jakiegoś 15m dalej ustrój swój zakres rozdyktowana grupa ludzi, z których

co chwila któryś coś głośno wykrzykuje. Gdy podchodzę bliżej okazuje się, że jakiś Ormianin udowadnia swoje racje w stosunku do Azerbajdżanu, jednocześnie wysuwając szereg zarzutów pod adresem władz sowieckich. Po chwili odzywa się kobieta w chustce, która bez przekonania próbuje powiedzieć: "Nie nadszedł czas dla narodu" /w domyśle radzieckiego - właściwie nie wiem co to jest naród radziecki/ lecz odpowiada jej krzyk i gwizd pozostałych kilkadziesiątu zgromadzonych ludzi. Odchodzę. Ormianin nadal coś krzyczy lecz woja znajomość rosyjskiego nie pozwala mi wiele zrozumieć. Po kilku dobrych godzinach bez jedzenia uświadomiam sobie, że jestem głodny. Po godzinnych poszukiwaniach jakiejś restauracji czy choćby baru /w kilku znalezionych tłumy ludzi/ zadawałam się w końcu kielbasami z orzniędą na świątym powietrzu.

Wracamy w stronę Ostrej Bramy, gdzie zostawiliśmy samochód. Ostatnie spojrzenia na piękne miasto. Jeszcze pół godziny w korkach i krótkotrwałym błędzeniu, wyjeżdżamy z miasta. Do granicy ok. 150 km. Żegnamy Wilno, Ostrą Bramę, zebranych na ulicach /a jest ich tam mnóstwo, głównie starych, brudnych, zmęczonych życiem /ludzi, zatłoczona jadłodajnia, gorące kielbaski na świątym powietrzu, seledynową orzniędą i rozdyktowanych Ormian. Około godziny 20 tubajszego czasu /t.j. 21 czasu polskiego/ docieramy do granicy. Zostajemy tam kolejka /głównie z Polski/ składową się z kilkunastu samochodów. Mamy przed sobą bite dwie godziny czekania jako że pojazdy posuwają się z izobim tempem. Włączam radio szukam trójki, właśnie podają wiadomość o Tadeuszu Mazowieckim staje przed problemem sformowania nowego rządu. W oddali żołnierz podnosi szlaban i daje znak ręką aby jechać. Kolejka nierzadycznie przesuwa się dalej.

KONIEC

Marek Malinowski





Na ostatnim posiedzeniu WRN przedstawiciel RMN złożył publiczną interpelację w sprawie pobicia Bernarda Pyrkosza. Poniżej publikujemy fragmenty odpowiedzi z Prokuratury Wojewódzkiej w Gorzowie:

/.../Postępowanie w omawianej sprawie prowadził Prokurator Rejonowy w Gorzowie.

W toku śledztwa ustalono, że 28 kwietnia 1989r. Bernard Pyrkosz wraz z Adamem Grodkiem rozklejali sfiarze o treści protestacyjnej przeciwko budowie elektronicznej stowcowej w Klempiczu na przystankach tramwajowych, autobusowych i parkanach na całej długości ul. Wałczaka. W pobliżu wejścia do przejścia podziemnego dla pieszych Bernard Pyrkosz został zatrzymany przez funkcjonariuszy RUSW, zaś jego kolega zdołał zbiec.

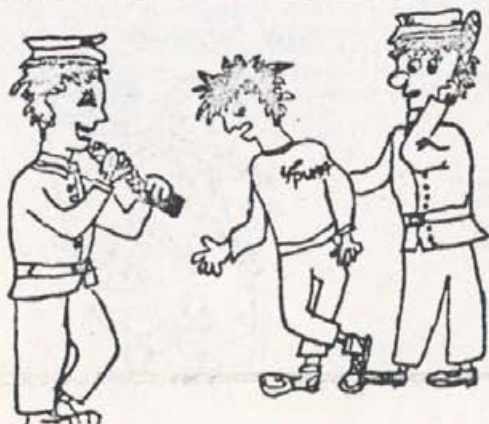
Przeprowadzone czynności pozwoliły na przedstawienie zarzutów:

- funkcjonariuszowi RUSW Andrzejowi Przybyle o czyn z art. 156§2 kk /uderzenie pięścią w twarz i torbę ze szkłem w tylną część głowy/,
- funkcjonariuszowi RUSW Jackowi Słowińskiemu o czyn z art. 182§1 kk /uderzenie łokciem w klatkę piersiową i kark/,
- funkcjonariuszowi WUSW Andrzejowi Bułachowi o czyn z art. 182§1 kk /związanie szalik na oczach i zaciskanie go/.

Wina wszystkich podejrzanych została udowodniona.

Na jać na uwadze obowiązującą ustawę abolicyjną wystąpiono w dniu 21 czerwca 1989r. z wnioskiem do miejscowego Sądu Rejonowego o umorzenie postępowania karnego wobec wymienionych funkcjonariuszy, w oparciu o przepisy art. 1 pkt. 4, art. 3, 4 i 5 ustawy z dnia 25 maja 1989r. o przebaczeniu i puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw/.../.

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. postanowieniem z dnia 5 lipca 1989r. umorzył postępowanie karne w omawianej sprawie - zgodnie z wnioskiem prokuratora.



PROKURATOR WOJEWODZKI
Krzysztof Spychaj
/pieczętka i podpis/

RMK GENEZARET

Pomysł powstania naszego ruchu narodził się na początku września 1988r.

Wprawdzie już od trzech lat zbieraliśmy się codziennie na długiej przerwie na modlitwę "Anioł Pański" i wspólne śpiewanie piosenek, jednak dopiero teraz doszliśmy do wniosku, że można by wyjść z modlitwą do szerszego grona ludzi.

Postanowiliśmy zerwać z uprawianiem "partyzantki" /tzn. z potajemnym zbieraniem się w dość dużej odległości od szkoły/ i oficjalnie porozmawiać o rejestracji naszego ruchu z dyrekcją szkoły. Na tą decyzję miały duży wpływ obecne przemiany w kraju. Naszym "dobrym duchem" był i jest zastępca dyrektora - prof. Rzeźniczak, który przygotował nam grunt pod rozmowę z dyrektorem naczelnym. Zostaliśmy zarejestrowani pod warunkiem, że nie będziemy się wspólnie modlić na terenie szkoły, gdyż to podobno godzi w jej świąteczność. Są jednak szanse na zmianę stanowiska dyrektora.

A co robimy poza "Aniołem Pańskim"? Mamy swoją gazetkę, na której staramy się umieszczać bieżące informacje, zorganizowaliśmy w bibliotece półkę z prasą katolicką, która cieszy się dużym powodzeniem wśród uczniów naszej szkoły. Poza tym organizujemy serię projekcji filmów video o tematyce religijnej /rozpoczynamy cykl pt. "Dzisiaj i rozwój człowieka"/ oraz spotkania z ciekawymi ludźmi.

Nie zdążyliśmy jeszcze wiele zdziałać, gdyż istniejemy zaledwie półtora miesiąca. Ale mamy nadzieję, że z Bożą pomocą, ruch nasz się rozwinie /na razie jest nas ok. 20 osób/. Sądzimy, że potrzebny jest taki ruch, właśnie na terenie szkoły, gdyż tu możemy dotrzeć do bardzo różnych ludzi, a także do takich, którzy bardzo rzadko bywają w Kościele. Jeżeli istnieje gdzieś w Północy podobny ruch na terenie szkół średnich, prosimy o kontakt. Może wymienimy się pomysłami, formami działania, wesprzemy modlitwą?

Nasz adres:

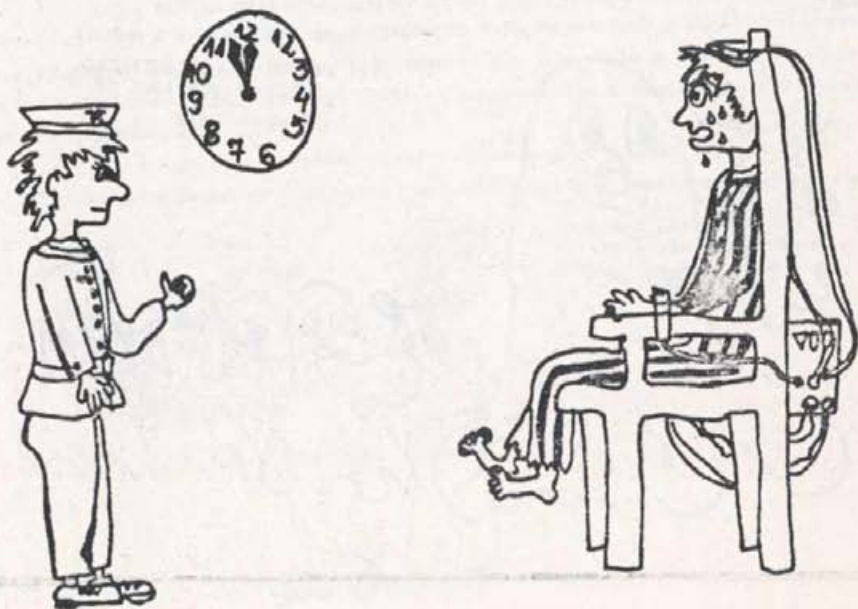
RMK "G E N E Z A R E T"
VII LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
ul. Wyspiańskiego 17
Zielona Góra



KARZE ŚMIERCI-NIE!

Chciałbym poruszyć bardzo bolesną sprawę kary śmierci. Otóż jestem zdecydowanym przeciwnikiem jej stosowania. Uważam, że Sejm ma obowiązek natychmiast znieść tę nieludzką ustawę. Podstawowe prawo, jakim człowiek dysponuje, to prawo do życia, które dał mu Bóg i nikt oprócz Niego nie ma prawa mu jego odebrać. Przypominam, że istnieje miłosierdzie chrześcijańskie, które nakazuje nam przebaczać, choć nieśmiało: jest to czasem bardzo trudne. Kara śmierci jest niezgodna z moralnością, jest przesytkiem /prawie wszystkie państwa Zachodniej Europy ją znieśli/, wśród państw komunistycznych nie ma jej w NRD/, jest zabójstwem w obliczu prawa, a pamiętamy czasy /nie dawne jeszcze/, gdy kara śmierci stosowana była do eliminacji przeciwników politycznych. Należy zdać sobie sprawę z tego, czym ma być kara - cierpienie zadaje się po to, by zmienić człowieka karanego, zatem kara śmierci nie jest karą! Jest zupełnie nieodwracalna, nie daje winnemu żadnej szansy na zmianę postępowania, a życie np. zabójcy jest też życiem człowieka. Zabijając nie można edukować zabójcy, jest to eliminacja wywołana postawą rygorystów. Zabijanie w imię prawa brutalizuje stosunki społeczne. Jak można żądać postawy szacunku dla życia niesłusznego, np. mordercy, gdy mąd czy ustawodawca nie ma szacunku dla jego życia. Człowiek jest omylny, istnieje więc niebezpieczeństwo, że skazanym może być człowiek niewinny. Na koniec chciałbym dodać, że nie ma związku między poziomem przestępczości a stosowaniem czy nie kary śmierci. Służy ona jedynie idei zemsty!

ANDRZEJ MALINOWSKI



QUO VADIS REDAKTORZE?

W ostatnim numerze "Ziemi Gorzowskiej", w rubryce "Dziariusz Gorzowski" sławny a raczej osławiony Jerzy Zyanarski polemizuje z pomysłem zmiany nazw niektórych ulic. Nie robi tego bezpośrednio ale jedynie przedstawił pistrząca się - jego zdaniem trudności czyniące to zmiany nieopłacalnymi stąd niepotrzebnymi. Dziwny wydać się może ten głos w czasie trwających dokoła zmian. W Czechosłowacji rozbraja się partyjne bojówki a my zastanawiamy się czy ma być ulica Dzierżyńskiego! Ale gdy przyjrzymy się bliżej postaci redaktora ukrywającego się pod rozlicznymi pseudonimami /Gambrinus, Spetator/to powinniśmy przestać się czemukółkiem dziwić. Jakiś czas temu wystąpił on przeciwko inicjatywie gorzowskich adwokatów domagających się nazwania ulic imionami takich ludzi jak Józef Piłsudski. Pisał on wtedy, że jest to postać tak kontrowersyjną, że nie nadająca się na to, aby dostąpić tego za szczytu. Pozostawmy to bez komentarza! Ale może tu należy szukać odpowiedzi czym powodowana jest niechęć p. Zyanarskiego do wprowadzenia zmian w tej materii. Protestuje on też przeciwko zmianie nazwy ulicy Armii Czerwonej "bo tą ulicą wjechały do miasta pierwsze czołgi radzieckiej armii". Ano wjechały i do dziś stoją pod Gorzowem i to ponoć nie dlatego, że się zepsuły, ale właśnie dzięki takim ludziom jak "nasz" redaktor. Samo postępowanie tych zwycięskich wojsk po wkroczeniu do niebronionego przez Niemców Gorzowa, przypominało najład Attylli i spowodowało spalenie miasta. Na omentarzu przy ul. Warszawskiej leżą poleknie kobiety wracające do domów z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, które zostały przez żołnierzy Armii Czerwonej zgwałcone a następnie zabite!!! Dowódca tych wojsk, pewnie w nagrodę za swoje zwycięstwo, ma w Gorzowie swój pomnik nie daleko amfiteatru. Dodajmy jeszcze 1920 rok i 17 09 1939 oraz udzielmy sobie odpowiedzi czy chcemy tej ulicy czy nie! Tyś powtórką z historii dalekiej. Teraz najnowsza. "Pierwszy raz urażam cię" - tzn. ja p. Zyanarskiego będąc uczniem jednego z liceów. Napisał on wtedy cykl artykułów "wyjaśniających sprawę mordu poleknie oficerów w Katyniu". Całą winę przypisał oczywiście Niemcom a do szkoły przybył aby tym skuteczniej wbić w nasze głowy to kłamstwo. Czasy nie sprzyjają otwartym wystąpieniom, - lata zeraz po stronie wojennym - ale nie wytrzymałoby i powódziliśmy co o tym myślimy. Nie wiem jak mógł on patrzeć w oczy ludziom, którzy stracili tam swoich bliskich. A i ja tacy w Gorzowie! Starsi pamiętają niewybradnie etaki

/bo nie była to polemika/ na NSZZ "Solidarność" działającej po 13 12 1981r. w podziemiu. Wystrychnął on wtedy działania ludzi prowadzących tę niebezpieczną robotę, za którą groziły kilkuletnie wyrokil robił to człowiek, który za "legalnej "Solidarności" chciał zatrudnić się w piśmie Zarządu Regionu, tylko że nie chciano skorzystać z jego usług. Przypomnia mi się jego triumfalny artykuł po rozbiciu przez SB drukarni "FENIKSA". Pisał on wtedy triumfująco - "128 nr Feniksa będzie nrem ostatnim". Ostatnim oczywiście, ku zmartwieniu redaktora nie był. Druku "Feniksa" i innych pism związków podjęła się wtedy drukarnia RMN-u i robiła to do czasu odbudowy przez BKW własnej poligrafii. Potem były artykuły atakujące Kościół, a szczególnie ks. W. Andrzejewskiego. Jak wiedzieliśmy J. Zyanarski pozostawał w stałym kontakcie z WUSW w Gorzowie skąd dostarczano mu materiały i informacje. Współpraca ta przekraczała zwykłą, dziennikarską ciekawość i zasady etyki zawodowej. Atakowany bronić się nie mógł, bo i jakilw kilku tekstach z krzyżem nazwisk starał się ośmielić w opinii publicznej naszych kolegów z RMN-u wpsząc w ich życie prywatnym. Znałem ludzi, których mniej bolało pobicie przez sadystrę z SB - porucznika a potem kapitana Maciejewskiego, bo ten odbierać mógł "tylko" zdrowie, natomiast Zyanarski chciał odebrać tym ludziom godność. Nawet do pogrzebu śp. Edwarda Borawskiego miał ten człowiek swoje "uwagi". Pesunął się i do tego. Doprawdy, nie widzę granic których by nie przekroczył. Dzisiaj, gdy siły w walce z którymiś stracił ostatnie 9 lat przejmują odpowiedzialność za kraj, jest on wypraszany z publicznych dyskusji i nikt mu ręki nie poda. Ale jego any się nie sprawdzają, bo nikt go z siekierą nie gania a tak zawsze przedatwiał opozycję. Co go czeka? Jeszcze parę mocnych tekstów, parę ciociów na oślep żeby się utrzymać na powierchni, a potem będzie tonął w baseniku zapomnienia, w który sam się wpędził.

P.S. Oprócz chęci zabrania głosu w sprawie nazw ulic, chciałem przypomnieć ayl wetkę najbardziej skompromitowanego gorzowskiego dziennikarza. Na spotkaniu w sprawie powołania "Tyg. Obywatelskiego" widziano dziennikarza gazet PZPR. Może warto przyjrzyć się osobom, które pod szyldem "Obywatelski" będą tworzyć nowe pismo?

"WOTYNICZ"

INFORMACJE

GORZÓW

MIEDZYRZECZ

11 I LO

15.12.br. w kapliczce przy ul. Mieszka I odbędzie się nasa świąta w 8 rocznicę zawieszenia krzyży w Liceum Orgólno-kształcącym. Wszystkich serdecznie zapraszamy!!!

"Elektryk"

We wtorek 5.12.br. odbyło się spotkanie Szkolnego Koła RMN-u w Zespole Szkół Elektrycznych, na którym omówiono program i sposoby działania Koła. Zapisy do RMN-u przyjmuje Tomasz MIKOLAJCZYK z klasy II A techn.

"Ekonomik"

Szkoła Koło RMN-u w Zespole Szkół Ekonomicznych liczy już ok. 50 członków! Posiada ono swoją gablotę na której wywieszona jest gazetka ścienna pt. "Pion-run". Wszystkie wskazują na to, iż RMN "opanovał" tam szkolny radiowęzeł. Życzymy dalszych sukcesów!!!

"Chemicz"

Postała w połowie października Szkolne Koło RMN-u po odbyciu niedawno spotkania z poetem Markiem Rusakiewiczem liczy już 85/1/ osób. Wydany został 2-gi numer "GIEROJA" - Biul. Inf. Koła. Na każdej długiej przerwie można zakupić tu różne wydawnictwa niezależne, stała się misjaca w radiowęzle ma ją komunikaty Ruchu, uruchomiony został Dyskusyjny Klub Filmowy - także przez RMN. Aktywność duża!

Po roku pobytu poza Międzyrzeczem, powrócili odbywający służbę zastępczą: Marek Grządko do 13 11 89 pracujący w Nowym Czarnowie, oraz Jarosław Kubiak odbywający służbę zastępczą w Łądku Zdroju do 16 10 89. Teraz obaj pracują w Rokitnie.

16.11.br. w internacie Liceum Elektr. w Międzyrzeczu, odbyło się spotkanie uczestników RMN-u międzyrzeckiego z uczniami. Na spotkanie przybyło ok. 35 osób i trwało ono 3 godziny!!!

Pod koniec X w międzyrzeckich szkołach wystawione zostały wystawy, organizowane przez RMN, przedstawiające historię międzyrzeckiego RMN-u oraz migawki ze stanu wojennego, działalności "Solidarności" itp. Spotkała się ona z ogólną sympatią tak uczniów jak i nauczycieli.

!!! !!! !!! !!! !!! !!!

SKWIERZYNA

W Szkole Meblarskiej w Skwierzynie związało się pierwsze poza Gorzowem Szkolne Koło RMN-u. Po rozmowach z panią dyrektorką nt. działalności Ruchu na terenie szkoły, Koło to otrzymało własną gablotę, a także zapewnienie dostępu i korzystania z pomieszczenia dla celów RMN-u. Tak trzymać!

??? ??? ??? ??? ??? ???

GUBIN

Nauczyciel PO w ZSZ, zwany "Pułkownikiem", nazwał RMN-owców anarchistami. Stwierdził także, że ich poczynania dążą do pozabawienia go pracy.

!!! !!! !!! !!! !!! !!!

ZIELONA GÓRA

Od 24.11.br. po rozmowie z dyrekcją RMN działa legalnie na terenie "Budowlanki - Plastyka".

8.11.br. odbyło się spotkanie reprezentantów RMN z w-ce kuratorem Szeluchem. Omówiono działalność nowopowstałych organizacji szkolnych na terenie woj. Kurator zobowiązał się do przesłania, do wszystkich dyrekcji szkół średnich pism rozważającego na działalność takich organizacji w szkołach.

Od 2.12.br. zmienia się w-ce spotkań Zielonogórskiego RMN-u. Obecny punkt kontaktowy: Dom Harcerza, każda sobota od 18 do 20.

16.11. w IO odbyło się spotkanie organiz. RMN-u, w planach projekcji filmu /9.12/ oraz spotkania z ludźmi związanymi z GRUDNIEM 81.

Dziękujemy Teresie Sz. za rysunki.